

PTASI ŁĄCZNOŚCIOWCY W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

„Pod drewnianym sufitem, takim jak te w okrętowych kabinach, wiszą dwa żywe gołębie w sznurowanych kubraczkach, przytrzymywane elastycznymi linkami. Ich inteligentne, poważne główki poruszają się, a oczy patrzą pytająco. Te oczy przyzwyczajone są do patrzenia w przestrzeń. Ptaki pozostają w gotowości, czekając na transport samolotem, ponieważ i one są na wojnie. Podobnie jak żołnierze mają zginąć na polu chwały.¹”

Mówi się, że wojna jest matka wynalazków. A ile wynalazków ma na swoim koncie matka natura? Potrzeba zwycięstwa mobilizowała ludzi do wytężonej pracy umysłowej, której głównym celem było pokonanie przeciwnika. Zwierzęta służąc ludziom od momentu ich udomowienia, bardzo szybko zaczęły być wykorzystywane w celach zarówno obronnych, jak i do ataku na wroga.

Pierwsze udokumentowane historiograficzne przypadki odnajdujemy już w czasach faraonów. Za przykład może posłużyć postać Ramzesa II. Malowidła znajdujące się m. im. w świątyniach Bet El-Walli oraz Abu Simbel przedstawiają faraona szarżującego na Hetytów wraz ze swoim wiernym towarzyszem – lwem o imieniu Niezwyciężony².

W czasach nam bliższych o zdumiewającym sojuszu między żołnierzami a zwierzętami mówił cesarz Wilhelm II w przemówieniu z sierpnia z 1914 roku, w którym zapowiadał obronę do ostatniego tchu zwerbowanego do walki zwierzęcia³. Kiedy Niemcy przełamali front zachodni w 1918 roku, zmobilizowali wszystkie znalezione zwierzęta. Tworzyli nietypowe zaprzęgi złożone z osłów, mułów i koni, przywiązywali do wozów krowy, zbierali napotkane kury i króliki. Patrząc z perspektywy historii, łatwo dojść do wniosku, że im dłuższy był konflikt, im większy obszar obejmowała wojna – tym bardziej potrzebne były zwierzęta. Maszyny i zwierzęta nigdy w tych czasach nie konkurowały, a raczej się uzupełniały. Konie czy psy objuczone bagażem docierały w miejsca niedostępne dla pojazdów zmotoryzowanych. Z kolei gołębie i psy także służyły jako środki łączności, gdy zawiodła radiostacja, a ludzie-posłańcy zostali uziemieni.

1 Bataray É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2017, s. 101.

2 Tarasiuk M., *Zwierzęta wojaki na służbie*, WCEO, Warszawa 2018, s. 4-5.

3 Bataray É., *Zwierzęta w okopach*,... s. 11-12.

Zwierzęciem najbardziej kojarzącym się z łącznością jest oczywiście gołąb. Już w czasach starożytnych wykorzystywano jego umiejętność odnajdywania domu i pokonywania dużych odległości w krótkim czasie. Doświadczenia na ptakach, jakie już wówczas robiono, pociągnęły za sobą staranna hodowlę, umiejętność odpowiedniego krzyżowania gatunków. W wyniku tego typu zabiegów powstał gołąb pocztowy, którego cechami charakterystycznymi były: szybki i wytrwały lot, zdolności orientacyjne, bystry wzrok oraz silne przywiązanie do gniazda. Długie lata, do czasu wynalezienia telegrafu i telefonu, stanowił najszybszy i najpewniejszy środek komunikacji.

Z dosyć dobrym skutkiem używano gołębi pocztowych w wojsku podczas oblężenia Paryża w 1870 roku przez wojska niemieckie. Niewielka ilość gołębi oddana do dyspozycji armii, przeniosła około półtora miliona depesz. Aby przeszkodzić w komunikacji z oblężonego Paryża, pomysłowi Prusacy dla odmiany wykorzystali inny gatunek ptaka. Użyli jastrzębi, które polowały na gołębie. Wykorzystując doświadczenie Niemcy zaczęli budować stacje wojskowe w twierdzach, gdzie szkolono gołębie na określonych kierunkach. O użyciu ptactwa na froncie jeszcze nie myślano. Jedną z pierwszych zmianek pojawia się dopiero w regulaminie niemieckim z 1916 roku i dotyczy tresury gołębi⁴. Rozwój środków technicznych łączności spowodował częściowe zaniechanie wykorzystywania zwierząt w służbie łączności. Jednakże już I wojna światowa pokazała, że mogą się one jeszcze bardzo przydać. Sprawdzały się one głównie ze względu na szybkość przekazu informacji, szczególnie przy awaryjności radiostacji lub w sytuacjach, gdy była celowo niszczona.

„Niemiecki bataljon szturmowy Nr. 7, w raporcie swym z dnia 29.V.1918. do dowództwa 7. armji, pisze: W celu połączenia się z 7 blokami szturmowymi batalion otrzymał do dyspozycji: 1) sztafetę, 2) telefon, 3) 2-ch motocyklistów, 4) gołębie pocztowe. Przesyłanie meldunków sztafetą trwa 1 do 2-ch dni; telefonem – na takie odległości podczas najcięższych walk – prawie wykluczone; motocykliści z powodu wielu uszkodzeń aparatu przewożą meldunki w najlepszym wypadku w ciągu 3-ch do 5-ciu godzin; najpewniejszą łączność utrzymywały dotychczas gołębie pocztowe z gołębnika polowego 291-VII. Przesyłane przez gołębie meldunki otrzymywał bataljon po 30 tu do 60-ciu minutach⁵”.

Z jedenastu wojskowych centrów hodowli gołębi w kraju Niemcy w 1918 roku wysłali na front około 70 tysięcy sztuk. Gołębie pocztowe tak się zasłużyły, że nawet cesarz Wilhelm się nimi zainteresował i podobno zwiedzał gołębniki polowe.

4 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, Bellona 1920, z. 1, s. 97

5 Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników i rozwoju gołębiarstwa w armjach europejskich*, Przegląd Wojskowo-Techniczny 1929, T.5, z. 3, s. 156.

Większe zastosowanie znalazły ptaki w wojsku francuskim, gdzie wprowadzono również loty powrotne oraz nocne ptaków – oczywiście po odpowiednio długiej tresurze, gdyż było to raczej w sprzeczności z naturą gołębia. Jak pisano w jednym ze sprawozdań o służbie łączności w wojsku francuskim, „Jedynie gołębie pocztowe działają prawidłowo, nie zważając na ostrzeliwanie, dym, kurz lub mgłę, i przenoszą w stosunkowo niedługim przeciągu czasu dokładne wiadomości o sytuacji wojsk walczących⁶”. O żadnym ze środków łączności dowództwo nie wypowiadało się tak dobrze. Im bardziej potęgował się ogień nieprzyjacielski, im trudniej było utrzymać łączność, tym więcej stosowano gołębi.

Ptaki nie przenosiły wyłącznie meldunków. Ciekawym sposobem wykorzystania potencjału gołębi były używanie ich do wykonywania zdjęć z lotu ptaka. Automatyczny aparat fotograficzny był mocowany do klatki piersiowej ptaka za pomocą gumowych szelek. Gumowy balonik automatycznie otwierał i zamykał soczewkę w odpowiednio ustawionych odstępach czasowych. Taki aparacik mieścił w sobie 8 filmów 4x4 i był w stanie, przy odpowiedniej prędkości lotu gołębia, wykonywać dosyć dokładne zdjęcia. Cały czas pracowano nad jego ulepszeniem. W 1918 roku niemiecki aparat niesiony przez gołębia posiadał już 30 małych klisz i mógł robić zdjęcia na obszarze około 15 km.

Jednym z najślawniejszych i bohaterskich ptaków okazał się Cher Ami. Gołąb towarzyszył amerykańskim żołnierzom w 1918 roku pod Verdun. Jednostka znalazła się pod ostrzałem alianckim, w dodatku otoczona przez Niemców. Gdy radiostacja przestała działać wysłano gołębia z prośbą o zaniechanie ognia. Kilkakrotnie postrzelony (stracił nogę i oko) doleciał do celu, pokonując 40 km w 25 minut, i tym samym ocalił 194 żołnierzy.⁷

Kolejnym był gołąb o imieniu Poilu. Przeniósł on meldunek z atakowanego fortu Vaux w 1916 roku do kwatery głównej wojsk francuskich. Dzięki szybkiemu otrzymaniu wiadomości wysłano pomoc i uratowano Fort Vaux, i tym samym Verdun. Za zasługi Poilu został odznaczony pierścieniem „Croix Guerre” przez samego marszałka Focha. Gdy zakończył swój żywot w 1927 roku, został wypchany i umieszczony w Muzeum Paryskim jako cenna pamiątka z I wojny światowej.⁸

Idąc za przykładem świata, polskie Ministerstwo Spraw Wojskowych również wprowadziło do służby łączności gołębie pocztowe. Jak pisze kapitan Sionkowski, urządzone stacje pracują sprawnie, jednakże ilość gołębi jest niewystarczająca i wojsko musi posiłkować

6 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, wyd. cyt., s. 99.

7 Tarasiuk M., *Zwierzaki wojaki...*, wyd. cyt., s. 32.

8 Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników...*, wyd. cyt., 156.

się gołębiarstwem prywatnym⁹. W tym czasie w 1921 roku sformowało się w Poznaniu jedno z pierwszym towarzystw zrzeszających hodowców gołębi na terenie naszego kraju o znaczącej nazwie „Poczta Wojenna”¹⁰. Pod jego przewodnictwem z kolei utworzono związek na terenie Pomorza i Wielkopolski skupiający kilka towarzystw, który zajmował się sprawami gołębiarstwa cywilnego i był łącznikiem między władzami cywilnymi i wojskowymi. Za główny cel towarzystwo obrało „*podniesienie hodowli gołębi pocztowych i udoskonalenie tresury dla armji polskiej*”¹¹. W pozostałej części kraju gołębiarstwo rozwijało się znacznie słabiej. Przeszkodą ogólną były przede wszystkim ceny zarówno materiałów budowlanych potrzebnych do postawienia gołębnika, jak i samym gołębi. Wpływ miały również pozostałości pozaborowe. Na terenach objętych wcześniej zaborem rosyjskim utrzymywanie gołębi pocztowych było zabronione dla osób prywatnych. Dzięki wsparciu państwa gołębiarstwo zaczyna się rozwijać: towarzystwa dostają subwencje, przysługują im ulgi przy przewozie gołębi kolejami na ćwiczenia.

W 1931 roku zatwierdzono do użytku służbowego *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności. Cz. V. Gołębie pocztowe* wraz z załącznikiem zawierającym „*Instrukcję o hodowli i tresurze gołębi pocztowych*”. Umieszczono w nim gołębia pocztowego w kategorii żywych środków łączności. Określono, iż użycie ptaka jest możliwe przy wykorzystaniu jego wrodzonych cech oraz po odpowiednim czasie tresury. Natomiast przeszkodą mogą być niekorzystne warunki atmosferyczne lub pora nocna. Gołębie mogą być użyte w ostateczności, gdy inne środki łączności zawiodą lub wystąpią nieprzewidziane utrudnienia w komunikacji.

Gołąb pocztowy, zgodnie z *Regulaminem...*, miał służyć głównie do przekazywania meldunków między oddziałem i dowódcą. Tym sposobem przekazywania wiadomości posługiwały się przede wszystkim: oddziały rozpoznawcze, wysunięte jednostki kawalerii, oddziały pierwszej linii, punkty obserwacyjne artylerii, oddziały wydzielone, oddziały odcięte od własnych wojsk, czołgi, pociągi i samochody pancerne, samoloty, jednostki na wodzie i organa wywiadowcze na terenie nieprzyjacielskim¹².

9 Sionkowski L., *Gołębie pocztowe*, wyd. cyt, s. 101.

10 *Statut Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Poczta Wojenna” w Poznaniu*, Poznań 1930 (?), § 1.

11 *Statut Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych*, wyd. cyt. § 2.

12 *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności, Cz. V, Gołębie pocztowe*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931, s. 2.

W dalszej części regulaminu dokładnie opisano budowę gołębników stacjonarnych i polowych, miejsce usytuowania, sposoby maskowania oraz rodzaje materiałów budowlanych możliwych do wykorzystania.

Bardzo ważnym aspektem, prócz samej tresury, było stopniowe przyswojenie gołębi do nowych warunków terenowych po dyslokacji gołębnika w inne miejsce. Taki proces podzielony na kilka etapów trwał od jednego do dwóch dni. Gołębiami pocztowymi przydzielonymi do wyższego dowództwa lub wielkiej jednostki rozpoznawczej zarządzał szef łączności, do którego zadań należało między innymi ułożenie planu ich przydziału oraz czasu i miejsca odbioru. Również ich sposób przewozu był ściśle określony przez regulamin. Do rozsyłania ptaków używano specjalnych koszy transportowych, ustawionych na wozach, samochodach w poziomie, zabezpieczonych przed zmiennością warunków atmosferycznych oraz przed drapieżnikami. W kolejnej części regulamin zawiera opis wysyłania meldunku za pomocą gołębia pocztowego. Ostatni punkt to ochrona gołębi przed gazami. Do ochrony służyły skrzynie i pokrowce przeciwigazowe. W przypadku napadu gazowego, który obejmował swoim zasięgiem gołębnik polowy, należało wypuścić wszystkie ptaki do lotu wymuszonego i wzbraniać im powrotu do momentu zakończenia napadu.

Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych składała się z 7 części: opisu gołębia pocztowego, zasad hodowli, sposobów tresury gołębi z gołębników stacjonarnych i polowych, opisu ćwiczenia ptaków w warunkach szczególnych, sposobów walki z ptactwem drapieżnych, wykazu przepisów wojskowych z zakresu gołębiarstwa oraz kilku rycin obrazujących wygląd i budowę gołębia.

Z racji zasług, jakie zwierzęta oddały ludziom, zaczęto starania o wynagrodzenie im trudu. Dbano o nie, tak jak wówczas umiano. Najwięcej skupiano się na koniowatych, które najbardziej ceniono. O gołębiach wiemy niewiele, brakuje bowiem informacji, czy z powodu obojętności wobec „takiej drobnicy”, czy też braku ogólnej potrzeby wspominania. Wycieczenie ptaków było uwieczniane na kartach dokumentów bardzo rzadko. Za przykład może posłużyć wzmianka z notatek brytyjskiego oficera z 1918 roku: *„Przechodząc obok francuskiej kwatery głównej, zaszedłem po dwa gołębie – bardzo zmęczone – których mieliśmy użyć, żeby wysłać wiadomość Francuzom. Nie wiem, czy w ogóle dostarczyły którąś z tych wiadomości. Kiedy je wypuściłem, zdawały się chętnie raczej do zawarcia jednostronnego pokoju z wrogiem niż do służenia nam.”*¹³ Podobnie jak inne gatunki gołębie narażone były na śmierć i rany odnoszone w wyniku udziału w działaniach wojennych. Pod

Verdun w 1916 roku wracają do gołębników, ranione w brzuch, skrzydła, nogi czy głowę, by często na rękach żołnierzy oddać ostatnie tchnienie. Na pewno bardzo duża część z nich rannych nie wraca lub ich stan jest zbyt ciężki, by poddawać je jakimkolwiek leczeniu. Część pada w trakcie lotu, wycieńczona wysiłkiem i głodem. Często bowiem preferuje się dawanie im małych racji pokarmowych, by chętniej wracały do gołębników kuszonych czekającym na nie ziarnem. W razie zagrożenia też jako pierwsze były bez wahania poświęcane, czego przykładem jest uśmiercenie (poprzez spalenie żywcem) 2500 gołębi w Anwerpii w 1914 roku, by nie wpadły w niemieckie ręce¹⁴. Prawdopodobnie ginęły najczęściej trafiane przy opuszczaniu okopów, kiedy są jeszcze na niewielkiej wysokości i znajdują się w zasięgu kul i odłamków. Jeszcze na początku działań wojennych w 1914 roku żaden gatunek nie może liczyć na pomoc, nie mówiąc już o opiece weterynaryjnej. Osobniki chore czy ranne oddaje się chłopom, porzuca się po drodze czy też po prostu zabija. Dopiero później, kiedy front się ustabilizował, zwierzęta mogą korzystać z opieki zdrowotnej. Powstaje nawet, analogiczna do placówek Błękitnego Krzyża, sieć szpitali przeznaczonych na naszych braci mniejszych¹⁵. Dzięki pomocy towarzystw opiekuńczych zakładane są szpitale i zakłady rehabilitacyjne. W Niemczech szybko, prócz koniowatych, działaniami zostają objęte także psy i gołębie. Ostre restrykcje wprowadzone w 1917 roku utrudniają korzystanie ze wsparcia cywilów i mocno utrudniają pracę weterynarzy. Wiele zwierząt zaczyna się leczyć już na froncie, jednakże opieką w dużej mierze objęte są jedynie osobniki rokujące na szybki powrót do zdrowia.

W 1943 roku wybitna działaczka społeczna Maria Dickin, mieszkanka Wielkiej Brytanii, ustanowiła nowy medal bojowy. Nazwany od jej nazwiska jest odpowiednikiem Krzyża Wiktorii – najwyższego odznaczenia wojennego Wielkiej Brytanii i może być nadawany tylko zwierzętom. Do 2016 roku medal przyznano 67 razy, w tym 32 odznaczenia przypadły gołębiom.

Bibliografia:

1. Baratay É., *Zwierzęta w okopach. Zapomniane historie*, Wydawnictwo w Podwórku, Gdańsk 2018;
2. *Instrukcja o hodowli i tresurze gołębi pocztowych*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931;

14 Tamże, s. 239.

15 Bataray É., *Zwierzęta w okopach*, wyd. cyt., s. 220.

3. Kosydarski F., *O powstaniu pierwszych wojskowych gołębników i rozwoju gołębiarstwa w armjach europejskich*, Przegląd Wojskowo-Techniczny 1929, T.5, z. 3, s. 147-157;
4. *Regulamin Wojsk i Oddziałów Łączności. Cz. V: Gołębnie pocztowe*, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Warszawa 1931
5. Sionkowski L., *Gołębnie pocztowe*, Bellona 1922, T. 7, z. 1, s. 97-103;
6. Sionkowski L., *Gołębnie pocztowe*, Bellona 1923, T. 9, z. 3, s. 297-304;
7. Tarasiuk M., *Zwierzaki wojaki na służbie*, WCEO, Warszawa 2018;
8. Zygmuntowicz Z., *Z historii gołębia pocztowego jako środka łączności*, Kółko redakcyjne Oficerów Łączności we Lwowie, Lwów 1924